

GĘBY SPOD MASKI



Po poniedziałkowym spektaklu i prelekcji dr. Klaudiusza Świącieckiego odbyło się spotkanie z grupą teatru WĘGAJTY. Rozmowę o maskach, gombrowiczowskiej formie oraz wiejskim folklorze poprowadziła Magda Kotlewska.

Spotkanie odbyło się późnym wieczorem, a mimo to publiczność dopisała i nie zabrakło ciekawych tematów do rozmowy z zespołem. Na początku zapytano o elementy wiejskości, które pojawiły się w spektaklu grupy WĘGAJTY. Aktorzy jednomyślnie stwierdzili, że jest to motyw zgodny z zainteresowaniami samego Gombrowicza. Wiejskość dotyczyła pierwszej części inscenizacji, gdzie jej eksponowaniu służyła przede wszystkim gwara.

Aktorzy dokonali podziału spektaklu na część „słuchową” i „wzrokową”, przy czym druga, nawiązująca do „Trans-Atlantyku” Gombrowicza, miała stanowić w stosunku do pierwszej „remedium na pesymistyczną atmosferę, dominującą w części poświę-

conej „Ślubowi”. Podział taki wywołał ożywioną dyskusję z publicznością. Pojawiły się głosy niepodzielające zdania o optymistycznym wydźwięku końcowej części przedstawienia. Taniec wieńczący spektakl, rodem z argentyńskiego karnawału, został przez niektórych odczytany jako złowieszczy „chocholi taniec”. Jednak twórcy zaprzeczyli możliwości takiej interpretacji „Syncyzny”.

Spotkanie nie mogło się również obyć bez nawiązania do tematu obecnych w spektaklu masek. Aktorzy wyjaśnili, że sami są ich wykonawcami, a w swojej pracowni posiadają sporą ich kolekcję. Maska, rekwizyt nieodłącznie związany z tradycją zapustów, jak i wielowiekową tradycją teatru, ma dla grupy WĘGAJTY szczególne znaczenie. To właśnie maska – zdaniem aktorów – stwarza im możliwość wcielania się w postaci zupełnie odbiegające od ich codziennego wizerunku.

J.K. i D.D.